Nr. 460. We Lwowie czwartek dnia 7 listopada 1901 r. Rok XXXIV.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M 50 fen.
W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres: „Dziennik Polski" — Lwów, plac Marjacki l. 7.
Telefonu Nr. 171.

Wydanie poranne.

Dziennik Polski

wychodzi 2 razy dziennie.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	3 halerze	5 halerzy
wieczorny	8 halerzy	10 halerzy

Polepszenie bytu djurnistów.

(*Telegram „Dziennika Polskiego"*).

Wiedeń 7 listopada.

Komisja budżetowa obradowała wczoraj nad przedłożonym przez posła dra Steinwendera imieniem subkomitetu projektem ustawy o uregulowaniu płac djurnistów. Subkomitet nie przyłączył się do propozycji rządu, aby sprawa ta uregulowaną została za pomocą rozporządzenia, lecz domaga się uregulowania jej w drodze ustawy.

Wypracowany przez subkomitet projekt ustawy domaga się w pierwszym rzędzie, aby mianowanie djurnistów odbywało się na podstawie rozpisywanych konkursów. Liczba stałych djurnistów ma na razie wynosić 8.000, może być jednak stosownie do potrzeby zmienioną. Płace djurnistów mają być rozłożone na cztery klasy, stosownie do miejscowości. W najniższej klasie płaca wynosić będzie od 3—6 lat służby 900 koron, od 6—10 lat 1.020 koron, od 10—15 lat, 1.140 koron, od 15—20 lat 1.260 koron, dla djurnistów służących ponad 20 lat 1.380 koron.

Następna klasa, płaca dyurnistów służących od 3—6 lat 960 koron, następnie zaś w miarę powyż wymienionych ilości lat 1080, 1200, 1320 i 1440 koron.

Dalsza klasa: 1080, 1200, 1320, 1440 i 1560 koron.

Najwyższa klasa: 1200, 1380, 1560, 1680 i 1800 koron.

Przy władzach centralnych mogą być ewentualnie z powodu nadzwyczajnych czynności indywidualnie przyznane dyurnistom wyższe płace, a lata służby przed definitywnem mianowaniem kancelistą mają być wliczone tak samo także do emerytury, którą dyurniści mają tak samo, jak i ich wdowy i sieroty. Przeciw wypowiedzeniu stoi otworem prawo zażaleń. Termin wypowiedzenia ustawowo jest oznaczonym na 6 miesięcy,

Po upływie tych 6 miesięcy mają djurniści otrzymać 3-miesięczną płacę jako *Abfertigung* i zwrot wszystkich datków, złożonych na emeryturę z 4 prc. odsetkami.

Oprócz tego przedłożył referent rezolucję, wzywającą rząd, by w razie, gdyby ustawa ta nie mogła wejść w życie przed dniem 1 stycznia — rząd w drodze rozporządzenia tymczasem uregulował sprawę losu djurnistów.

Nad projektem tym wywiązała się obszerna dyskusja. P. Eug. Abrahamowicz sympatycznie wita przedłożony projekt polepszenia bytu djurnistów, nie może się jednak zgodzić z rezolucją subkomitetu, żądającą stabilizacji egzekutorów podatkowych. Mowca, jako sędzia i człowiek żyjący blisko z ludem, miał sposobność niestety bardzo często przekonać się, że egzekutorowie teraźniejsi postępują z ludnością wiejską bardzo brutalnie i wprost prowokują zbrodnie gwałtu publicznego i obrazy majestatu, za co włościanie później cierpieć muszą po więzieniach. Stabilizacja egzekutorów utrzymałaby tylko te nieprawidłowości. Zdaniem mowcy, naprzód trzebaby uregulować ustawowo proceder egzekucji podatkowej, a dopiero potem możnaby przystąpić do stabilizacji egzekutorów, wystarawszy się o odpowiedni personal.

Minister skarbu dr. Böhm-Bawerk podnosi, iż teraz nie może złożyć stanowczego oświadczenia rządu w tej sprawie, ale uczyni to później. W odpowiedzi p. Abrahamowiczowi zaznacza, że nadużycia popełnione przez niektórych egzekutorów, gdy mu będą przedstawione, zbada, ale sądzi, iż zarzutów tych generalizować nie można.

P. Stuergkh oświadcza, iż jego stronnictwo głosować będzie za ustawą z zastrzeżeniem, iż na wydatek ten znajdzie się pokrycie.

P. E. Abrahamowicz odpowiada ministrowi, że skargi na nadużycia egzekutorów w kraju są powszechne i dlatego sprawę tutaj poruszył i obecnie wnosi rezolucję, wzywającą rząd, aby jak najprędzej zaprowadził w formie ustawodawczej, zreformowanie postępowania dla egzekucyj podatkowych, w celu uwolnienia od egzekucyj koniecznych dla domu i dla gospodarstwa ruchomości i aby rząd postarał się o lepszy personal egzekucyjny.

P. Barwiński popiera tę rezolucję.

W dalszym ciągu dyskusji większa część mowców oświadczyła się przeciw pokryciu wydatków z zaprowadzenia tej ustawy wynikających przez specjalny podatek, a mianowicie przez podatek od biletów kolejowych. Mowcy żądali także bliższego określenia stanowiska rządu w tej sprawie. Minister skarbu Boehm-Bawerk powtórnie oświadczył, że rząd pod względem finansowym nie ma nic przeciw sfinalizowaniu całej tej akcji, jeżeli równocześnie będzie podane pokrycie. Pod względem technicznym wskazuje minister na to, że ustawa o certyfikatystach zawiera pewne szkopuły, których propozycje subkomitetu nie usuwają w zupełności. Szczególnie chodzi o to, że djurniści po 3, względnie po 6 latach mają być definitywnymi urzędnikami, a więc otrzymać miejsca, zarezerwowane w ustawie o certyfikatystach wysłużonym wojskowym.

P. Derschatta czyni wniosek, aby sprawę przekazać napowrót subkomitetowi celem rozważenia wniosku pośredniczącego w sprawie certyfikatów. Wniosek ten proponuje zamiast mianowania djurnistów w późniejszych latach urzędnikami definitywnymi, zawieranie z nimi kontraktów służbowych, zapewniających im również emeryturę i pensję, tak samo, jak urzędnikom państwowym. Wniosek Derschatty przyjęto.

Rada państwa.

(*Telegram „Dziennika Polskiego"*).

Z komisyj.

Wiedeń 6 listopada. Subkomitet poselskiej komisji ekonomicznej, wybrany dla projektu ustawy o popieraniu przemysłu, przeprowadził wczoraj dyskusję szczegółową nad I. artykułem ustawy. Podczas dyskusji przyszło do skutku ogólne porozumienie co do ważniejszych punktów tego artykułu. Wniosek p. Romanowicza, żądający popierania przemysłu odpowiednio do stosunków w poszczególnych krajach, pozostawiono na razie w zawieszeniu. Dziś przed południem subkomitet obradować będzie w dalszym ciągu.

Handel terminowy zbożem.

Wiedeń 7 listopada. Komisja ekonomiczna obradowała wczoraj nad sprawą handlu terminowego zbożem. Minister rolnictwa Giovanelli oświadczył, że rząd uznaje konieczność reformy handlu terminowego, który w dzisiejszej organizacji daje okazję do nadużyć. Reforma ta leży w interesie rolników. Rząd przeciwny jest zupełnemu zniesieniu handlu terminowego, ze względu na bliskość Budapesztu, gdzie handlu tego nie zniesionoby, a wówczas austrjaccy rolnicy musieliby ponosić koszta podobnego eksperymentu.

Rząd oświadcza się tedy za reformą handlu terminowego i w tym duchu wniesie projekt ustawy, który w niektórych częściach będzie zgodny z projektem subkomitetu komisji ekonomicznej.

Po tych wywodach ministra wywiązała się dłuższa dyskusja, w której p. Kink wskazał na negatywny rezultat zniesienia targów zbożowych we Wiedniu i zniesienia obrotu mlewa z Węgrami. Zniesienie handlu terminowego byłoby również połączone ze szkodą dla samego handlu i dla miasta Wiednia.

P. Kozłowski w dłuższym wywodzie polemizuje z ministrem rolnictwa i zaznacza, że uregulowanie sprawy zakazu handlu terminowego w Węgrzech i wydanie takiegoż zakazu międzynarodowego jest rzeczą konieczną, zanim to jednak nastąpi, nie należy zwlekać z regulacją tej sprawy także w Austrji. Mowca zapytuje rząd, jakie stanowisko zajmuje wobec wniosków subkomitetu, żądających zupełnego zniesienia handlu spekulacyjnego, dalej, czy przedsięwziął jakie kroki w sprawie zakazu takiego handlu na Węgrzech, ewentualnie, czy gotów jest jakie kroki przedsięwziąć.

P. Piepes-Poratyński wyraził życzenie, żeby w sprawie zniesienia handlu terminowego postępowano w porozumieniu z Węgrami.

P. Wacław Hruby stwierdza z zadowoleniem, że w dyskusji nietylko agrarjusze, lecz i przedstawiciele świata kupieckiego wypowiedzieli swoje zdanie o zniesieniu a resp. ograniczeniu giełdowego handlu terminowego. Mówca nie może przyznać, żeby realny targ wiedeński miał być uszczuplony przez interesa efektywne. Jeżeli oszustwa wywędrują do Węgier, to stanie się dobrze i będzie to w interesie realnych interesów.

P. Praszek życzy sobie, żeby rząd przedłożył konkretne wnioski.

P. Povsze występuje za zniesieniem handlu terminowego *in blanco*.

Szef sekcyjny br. Beck przedstawia wyczerpującą istotę handlu terminowego i wskazuje na ogromne trudności, jakie powstaną w chwili, gdy trzeba będzie przystąpić do oznaczenia pojęcia handlu terminowego. Gdyby się ograniczono jedynie do reformy handlu terminowego, to należałoby niemniej jasno przedstawić, co jest handel terminowy i interes terminowy, ale nie zachodziłaby potrzeba dawania tej jasności sformułowanego w ustawie wyrazu. Co do kwestji, czy należy przystąpić do zakazu, czy też reformy, nie ma mowca nic do zauważenia, lecz odwołuje się do oświadczeń złożonych przez ministra rolnictwa. Co do istoty treści przedłożenia mającego być wniesionem, da mowca w dyskusji szczegółowej żądane wyjaśnienia.

Referent dr. Ploj zauważa, że w oświadczeniu ministra brak rdzenia kwestji. Przedstawiciel rządu oświadcza, że zapowiedziany projekt rządowy dotyczący handlu terminowego przedłożony zostanie bez sprawozdania z motywów już za dni 8. W końcu przyjętym został wniosek p. Urbana, ażeby dalsze obrady odroczyć aż do przedłożenia rządowego projektu.

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Teatr ludowy.

Kraków 7 listopada. Sekcja ekonomiczna rady miasta obradowała wczoraj wieczorem nad sprawą wydzierżawienia ujeżdżalni pod Kapucynami na cele teatru ludo-

wego. Wpłynęły dwie oferty: dyrektora teatru miejskiego p. Kotarbińskiego, oraz komitetu obywatelskiego z p. Zawadzkim. Sekcja wybrała komisję, złożoną z posła Jana Federowicza i adwokata dra Staniszewskiego, z poleceniem podjęcia próby, czyby nie było się doprowadzić do porozumienia z oferentami, aby utworzyli jedno wspólne przedsiębiorstwo dla prowadzenia teatru ludowego.

Zjazd socjalistów.

Wiedeń 6 listopada. Zjazd austrjackiej partji socjalistycznej zakończył wczoraj obrady. Przyjęto rezolucję w sprawie powszechnego ubezpieczenia na starość, po dłuższej dyskusji jednogłośnie. Następnie przyjęto *en bloc* projekt komisji, d tyczący programu partyjnego.

Z kolei uchwalono szereg rezolucyj, domagających się między innymi: powszechnego i równego prawa głosowania, bezpośredniego ustawodawstwa przez lud za pomocą prawa stawiania wniosków i odrzucania ich, (*referendum*), państwowej i gminnej organizacji służby sanitarnej, uznania religji jako sprawy prywatnej, odłączenia kościoła od państwa, obowiązkowej bezpłatnej szkoły, zastąpienia wszelkich podatków bezpośrednich progresywnym podatkiem dochodowym od majątku, zaprowadzenia podatku spadkowego, zastąpienia armji stałej przez obronę ludową (*Volkswehr*), równouprawnienia kobiet pod względem politycznym, zaprowadzenia 8 godzinnego czasu pracy, ustawowego zapewnienia wolności koalicyjnej, odpoczynku niedzielnego, wykluczenia kobiet od pewnych ciężkich robót w przemyśle itp.

Demonstracja floty.

Paryż 7 listopada. Oprócz depeszy, donoszącej o przybyciu do Mitylene, nie nadeszła dotąd jeszcze od amirała Caillarda żadna dalsza wiadomość.

Paryż 7 listopada. *Figaro* sądzi, że Turcja zwróci się wprawdzie do Anglji z prośbą o pomoc przeciw francuskiej demonstracji flotowej, że wszakże Anglja nie będzie w stanie prośbie tej zadość uczynić, ponieważ Francja nie ma żadnych zamiarów zaborczych.

Paryż 7 listopada. Według doniesień Agencji Havasa z wyspy Syra, zawinęła tam wczoraj francuska eskadra.

Paryż 7 listopada. Lanessan otrzymał depeszę Caillarda, donoszącą, że eskadra znajduje się przed Mitylene, a wylądowania jeszcze nie uskuteczniono.

Zatarg francusko-turecki.

Stambuł 7 listopada. Wiadomości kilku dzienników paryskich, jakoby sułtan zgodził się na wszystkie warunki Francji, nie znajdują potwierdzenia w tutejszych urzędowych kołach francuskich.

Londyn 7 listopada. Biuro Reutera donosi ze Stambułu, że Porta wysłała do Bapsta notę z miesięcznymi przekazami na cła, jako zapłatę za pretensje Loranda i Tubina, oraz z niektóremi pos anowieniami odnośnie do sprawy bulwarowej. Bapst odesłał tę notę do Paryża.

Demonstracje studentów włoskich.

Wiedeń 7 listopada. Jak donosi *Deutsch-nationale Correspondenz* przybyło wczoraj do Insbruku około stu włoskich studentów z Wiednia i Gracu. Na dworcu kolejowym powitali ich włoscy koledzy insbruccy. Następnie wszyscy udali się ławą na uniwersytet i urządzili tam demonstrację przeciw senatowi akademickiemu. Oddział policji wtargnął do uniwersytetu, został jednak przez studentów z bram wszechnicy wyparty. Studenci założyli u rektora i burmistrza protest przeciw wtargnięciu policji do uniwersytetu.

Insbruk 7 listopada. Docenci włoscy tutejszego uniwersytetu, wysłali do Wiednia w deputacji dra Pachioniego z przedstawieniem do ministra oświaty dra Hartla, że włoscy studenci, skutkiem zawieszenia wykładów włoskich, są pozbawieni nauki w ojczystym języku i żądają natychmiastowego otwarcia uniwersytetu włoskiego w Tryjeście. Minister przyrzekł dać we czwartek w tej sprawie odpowiedź.

Insbruk 7 listopada. Wczoraj w południe usiłowali studenci włoscy udać się przed zamek cesarski, zostali jednak przez policję napowrót do uniwersytetu odparci. Wieczorem próbę ponowiono, jednak bezskutecznie; obecnie panuje spokój. Senat akademicki postanowił przerwać wykłady na wydziałach świeckich na dni następne i zamknąć budynek uniwersytecki.

Liczba demonstrantów wynosi 150, między nimi znajdują się przybyli z Gracu i z Wiednia.

Zaprzeczenie pogłoskom.

Wiedeń 7 listopada. *Wiener Abendpost* ogłasza, że podana w dziennikach wiadomość o rokowaniach celem zastąpienia ministra Rezeka inną osobistością, jest zupełnie bezpodstawna.

Jubileusz Dworzaka.

Praga 7 listopada. Kompozytorowi Dworzakowi urządził „Sokół" i Towarzystwa śpiewackie, z okazji 60-tej rocznicy urodzin, pochód z pochodniami.

Napad na lekarza.

Budapeszt 7 listopada. Naczelny lekarz krajowego zakładu obłąkanych dr. Salgo został podczas wizyty lekarskiej napadnięty przez dwóch obłąkanych i kawałkiem żelaza oraz scyzorykiem lekko zraniony.

Dżuma.

Stambuł 7 listopada. W miejscowości Cartol nad morzem Marmora zaszedł jeden śmiertelny wypadek dżumy.

Strejki.

Londyn 7 listopada. W kopalniach węgla południowej Walji nie pracowano wczoraj, a oprócz tego zagrożono jeszcze w innych miejscach zaprzestaniem pracy.

Samobójstwa.

Budapeszt 7 llistopada. Kapitan rachunkowy w ministerstwie honwedów, Ludwik Gabor, pozbawił się onegdaj życia, wbijając sobie w serce nóż kuchenny. Rodzina znalazła go już nieżywym. Powodem samobójstwa było silne cierpienie nerwowe.

Rjeka 7 listopada. Koło Fiavone wyłowili rybacy z morze trupa elegancko odzianego mężczyzny. Policja przypuszcza, że denatem jest inżynier Franciszek Till z Berna, który dniu 29 z. m. z hotelu „Europa" w Rjecee zniknął, posławszy wprzód swej siostrze do Berna znaczniejszą sumę pieniężną i zapowiadając, że sobie życie odbierze.

Kraków 7 listopada. Adwokat dr. Włodzimierz Lewicki ogłasza w dziennikach tutejszych, iż z powodu licznych zajęć adwokackich i zdenerwowania wystąpił z redakcji *Naszego Głosu*.

Gödölö 7 listopada. Cesarz odjechał wczoraj do Wiednia.

Berlin 7 listopada. Jak dzienniki wieczorne donoszą, komisja artystyczna rady miasta Berlina, poleciła architekcie Hofmanowi, aby wypracował nowy projekt studni zw. „Märchenbrunnen", stosownie do życzeń, wyrażonych przez cesarza Wilhelma.

Sofja 6 listopada. Bułgarska Agencja telegr. donosi: Powodem dymisji prezydenta Sobrania, Geszowa, jest konieczny dłuższy pobyt jego za granicą dla kuracji.

Londyn 7 listopada. Wczoraj zebrał się ponownie gabinet na półtrzeciagodzinną naradę.

Pekin 7 listopada. Lihungczang jest umierający.

Izba sądowa.

Kraków 7 listopada.

(O podpalenie).

Ponowna rozprawa przeciw Zofji Wylegałowej i Antoniemu Kucharskiemu o współudział w zbrodni podpalenia domu Lembalów w Sierszy, zakończyła się w sposób następujący: przysiegli zatwierdzili 12 głosami pytanie co do Wylegałowej, która przy poprzedniej rozprawie została uwolnioną; jednomyślnie też zaprzeczyli pytanie co do Antoniego Kucharskiego, który przy poprzedniej rozprawie otrzymał wyrok zasądzający go na 12 lat kryminału. Trybunał na podstawie werdyktu skazał Zofję Wylegałową na 10 lat ciężkiego więzienia z postem co tydzień, zaś Antoniego Kucharskiego uwolnił.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Czwartek 7 listopada.

Powszechne wykłady uniwersytetu ludowego: W szkole realnej (Kamienna 2) od godziny 5 – 6 popołudniu, prof uniw dr E. Porębowicz: „Początki dramatu nowożytnego". — W zakładzie anatomji opisowej (Piekarska 52) od godziny 7½, 8½ wieczorem, prof uniwers. dr. H. Kadyi: „O narządach dotyku, smaku, powonienia i słuchu" (z demonstracjami).

Posiedzenie rady miejskiej o godzinie 6 wieczorem.

Teatr miejski: „Jaś i Małgosia", opera Początek o godzinie 7 wieczorem.

Kalendarz Czwartek (7): Herkulana — (25): Markiana, Wschód słońca o godzinie 7 minut 3, zachód o godzinie 4 minut 25

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota + 3° R.; pochmurno.

Mianowania. Namiestnik zamianował kancelistę policyjnego Walentego Parata, oficjałem policyjnym, a wachmistrza 9 pułku dragonów Wiktora Thota i sierżanta 58 pułku piechoty Mieczysława Ślusarza, kancelistami policyjnymi w etacie dyrekcji policji we Lwowie.

Przeniesienia. Dyrekcja poczt przeniosła asystentów pocztowych Stanisława Duńkowskiego z Chrzanowa do Krakowa, Łukasza Demczuka z Niska do Rawy ruskiej i Aleksandra Węgrzynowicza z Rawy ruskiej do Jarosławia.

Okropny cios dotknął powszechnie lubianego i cenionego obywatela naszego grodu, księgarza Gustawa Seyfartha. Syn jego 26-letni młodzieniec, były praktykant konceptowy starostwa w Myślenicach, a potem spólnik znanej firmy księgarskiej Seyfarth i Czajkowski, pociecha i chluba rodziców, skoczył 30 października o godzinie 8 wieczorem z mostu Podgórskiego w Krakowie i zginął w nurtach Wisły. Zwłoki nieszczęśliwego znaleziono dopiero w sobotę dnia 2 listopada w Grabiu koło Mogiły i przewieziono do Lwowa, gdzie wśród tłumów publiczności złożono wczoraj w grobowcu familijnym na cmentarzu Łyczakowskim. Krok rozpaczliwy nieszczęśliwego młodzieńca komentowano na rozmaite sposoby — dziś ze źródła wiarygodnego dowiadujemy się, że powodem była nieszczęśliwa miłość, która doprowadziła go do tak anormalnego stanu, że się targnął na własne życie i pozostawił rodziców w niewysłowionej rozpaczy.

Poparzenia. Lińcia Kwiatkowska, 3-letnia córka robotnika na Zniesieniu, bawiła się ogniem, który wylatywał z kuchennego pieca. Nagle, lekka sukienka dziecka stanęła w płomieniach. Pomimo, że matka zdołała wnet płomień ugasić, odniosła Lińcia ciężkie rany z oparzenia. Zawiadomiona o wypadku stacja ratunkowa, wysłała na miejsce lekarza, który rany opatrzył. Życiu dziecka grozi niebezpieczeństwo

Zbliża się zima i na przedmieściach zaopatrują się już w opał. W realności pani Kunegundy Surowieckiej przy ul. Zamkowej l. 15, skradziono z parkanu 4 długie okapy t. j. w trójkąt ciosane belki, zasłaniające parkan u góry przed deszczem Szkoda wynosi około 50 koron.

Energiczny faktor. Pugilares wyrwał na ulicy, z ręki Rozalji Sabunczykównej, służącej, niejaki Maksymiljan Wolański, faktor sług Twierdzi on, że od Rózi należy mu się jakieś faktorne W pugilaresie pieniędzy nie było wcale, a tylko jeden złoty kolczyk, wartości około 6 koron.

Do studenckich ruchomości zabrali się w ostatnich czasach lwowscy złodzieje. Wczoraj np. skradziono między g dz. 10 a 1 popołudnie p. Jakóbowi Knopfowi, słuchaczowi praw. przy ul. Lindego l. 5, cytrę, pościel, ubranie i bieliznę, ogólnej wartości około 200 koron.

Kolczyki brylantowe starego fasonu. wartości około 200 koron, zgubiła z kieszeni pani Leni Schorr, kupcowa z placu Krakowskiego. W tej samej kieszeni, znajdował się także i jeden rubel papierowy Ten zgubił się także.

Defraudacja popełniona w filji Banku hipotecznego w Stanisławowie, dotychczas nie jest wyjaśniona, bo nie wiadomo, gdzie Szaszkiewicz pieniądze ukrył, oraz jakie motywy popchnęły go do samobójstwa. Istnieje przypuszczenie, że Szaszkiewicz zamierzał uciec do Rosji przez Tarnopol i Podwołoczyska, tamtędy też się w drogę puścił, po drodze jednak przyszła refleksja. Ucieczkę przez granicę miał zamkniętą, nie posiadał bowiem paszportu, ani żadnych w ogóle papierów. Widział jasno, że wszedzie drogę ma zamkniętą, że kradzież wydać się musi i że czeka go niechybnie więzienie. Wobec tego postanowił sobie odebrać życie i z gotową kartką, wiadomej treści, przyjechał już do Lwowa, do hotelu „Royal", tam mu bowiem pióra i atramentu wcale nie podawano.

Stwierdził to inspektor policji stanisławowskiej p. Wojtasiewicz, który umyślnie dla zbadania tej zagadkowej sprawy bawił we Lwowie. Pieniądze zdefraudowane mógł Szaszkiewicz deponować dla swojej matki, która jest bardzo ubogą kobietą, u kogoś ze swoich krewnych w okolicy Złoczowa, pod jakimkolwiek pozorem, ponieważ zaś krewni samobójcy są ludźmi, zajmującymi przyzwoite stanowiska i rzetelni, przypuszczać należy, iż na wiadomość o defraudacji, przez ich krewniaka popełnionej, sami ewentualnie o fakcie złożenia u nich pieniędzy zdefraudowanych poszkodowany bank hipoteczny uwiadomiliby.

Co do motywów popełnienia defraudacji, ucieczki i samobójstwa Szaszkiewicza, to rozwiązania zagadki szukać istotnie należy w stosunku jego do swej narzeczonej, niejakiej Marji Bednarskiej, dziewczyny bardzo szpetnej i podobno złej. Odgrażała mu się ustawicznie, że pozbawi go chleba w banku, jeżeliby ją tylko chciał porzucić. Widocznie wierzył Szaszkiewicz w tę możność, skoro przeniósł nad nią zamach na cudzą własność, ucieczkę, a nawet śmierć.

Oryginalni wrogowie wojny. P. Cadburg, wielki fabrykant czekolady w Birminghamie, nie przyjął od rządu angielskiego obstalunku 60.000 funtów czekolady dla wojsk angielskich w Afryce Południowej, aby nie przyczyniać się do przedłużenia wojny. Inny fabrykant, Jerzy Koch z Erfortu, odrzucił obstalunek czapek dla wojska angielskiego, aby nie brać udziału w porażce Boerów.

Właściwości wielkich ludzi.

Podobnie jak wielki mag Północy, Ibsen, otacza się przy swoich pracach maleńkiemi rzeźbionemi figurkami, które go niby nadzorują, tak samo i inni wielcy mocarze ducha mają swe właściwości, które koncentrują ich uwagę, lub mają za zadanie rozbudzenie ich fantazyi. Wspomnieć tu należy o wielkim filozofie królewieckim, który oczy swe kierował ku wieży kościelnej, ilekroć myślał nad czemś, lub na Laplace'a, wielkiego astronoma, bawiącego się kłębkiem nici, jakby tym sposobem wątku myśli bał się postradać. Także i genialna pani Staël, wirtuozka konwersacyi, musiała mieć jakąś zabawkę w palcach, jakby myśli w rękach trzymała, a równie uczony, jak roztargniony teolog Neander w Berlinie miał zwyczaj skubać na katedrze podczas wykładu gęsie pióro.

Halevy, słynny kompozytor „Żydówki", uczuwał natchnienie, słysząc syczący samowar Bellini potrzebował kwiatów i obrazów, gdy tworzył, Cherubini bawił się obrazkami kart do gry, Offenbach komponował chętnie przy szumie fal. Young, autor „Myśli nocnych", pisał je przy lichtarzu, zrobionym z czaszki ludzkiej. Znaną jest rzeczą, że Ryszard Wagner otulał swoje członki w szlafroki jedwabne rozmaitej barwy. Toż samo Buffon, zanim siadał do roboty, wkładał na się najlepsze swe suknie, ozdobione klejnotami i koronkami. Wolter i angielski poeta Pope, dopiero wówczas nabierali fantazji, gdy się ubrali w fantazyjne i bogate suknie.

Dla wielu pracowników pióra jest tytoń niezbędnym rekwizytem. Tennyson, gdy chciał tworzyć, musiał widzieć na stole przed sobą pełną waze świeżego tytoniu, a drugą fajek glinianych. Przy pracy, kiedy z pióra spływały najdelikatniejsze wiersze, poeta dymił, jak komin parowca. Palił on bezustannie, ale miał ten zwyczaj, że nigdy dwa razy jednej fajki nie nakładał. lecz rozbijał ją natychmiast po wypaleniu. Kiedy więc poeta skończył swą pracę, otaczała go kupa gruzów z rozbitych fajek. Zamiłowanie do tytoniu okazywali: Gotfryd Keller, Anzengruber, Bodenstedt; ten ostatni tworzył tylko przy dymie tytoniu „Latakia". Przy dymie tytoniu pracują także Paweł Heyse, Rudolf Baumbach, Albert Traeger i Zola. Mają oni wówczas i fantazję i równowagę umysłu. Heyse jest namiętnym palaczem cygar, czemu dał wyraz w swej „Salamandrze". Uważa on działanie szlachetnego cygara za znakomite dla swej twórczości i podniesienia fantazji i obok muzyki nie zna bardziej uspokajającego środka przeciw oci ężałości lub rozstrojowi duchowemu.

Dział ekonomiczny.

— **Na targ nierogacizny** w Wiedniu, przywieziono ogółem 11.275 sztuk świń, z tego 4.138 galicyjskich. Płacono: za tuczne węgierskie od 82 do 85 h., za galicyjskie młode od 70—88 h. za klg. żywej wagi.

— **Sprawozdania z targu zbożowego na Kleparzu.**

Kraków 5 listopada. Płacono: pszenicę białą od 8·30 do 8·60 koron, czerw. od 8·30 do 8·60 kor., żółtą od 8·25 do 8·55 koron, żyto od 7·— do 7·50 koron, jęczmień browar. od 6·80 do 7·25 koron, na paszę od 5·90 do 6·25 koron, owies 6·60 do 6·90 koron, rzepak od —·— do —·— koron, konicz. czerwony —·— do—·— koron, biały —·—, do —·— koron, kukurydza —·— koron. wszystko za 50 kilogramów.

— **Bank rolniczy we Lwowie.** Lwów 6 listopada. (Dziś notujemy za 100 klg. *loco* Lwów. Waluta koronowa.) Pszenica gotowa 15·— do 15·50, pszenica na termina 14·50 do 15·—; żyto gotowe 13·— do 13·60, żyto na termina 12·50 do 13·—; owies obroczny gotowy od 13·— do 13·60, owies obroczny na termina od 12·— do 13·—; jęczmień pastewny 10·50 do 11·50, jęczmień browarn 13·— do 14·—; rzepak 26·50 do 27·—; lnianka 21·— do 22·—; groch pastewny 14·— do 15·—, groch do gotowania 16·— do 22·—; wyka 11·— do 12·—; bobik 10·50 do 11·—; hreczka 13·— do 14·—; kukurydza nowa 11·40 do 12·—, kukurydza stara 12·— do 12·60; chmiel za 56 kilo 60·— do 70·—; koniczyna czerwona 80·— do 96·—, koniczyna biała 90·— do 136·—, koniczyna szwedzka 100·— do 120·—; tymotka 48·— do 52·—.

Spirytus *loco* za 50 litr. gotowy 17·— do 17·25; *paritas* Tarnopol na termin 16·— do 16·25.

Tendencja niezmienna trwa dalej.

— Marjo... nie bój się mnie, bo ja cię nigdy, nigdy, nie chcę przestraszać.

Po tem zimno zwrócił się do Bronki.

— Dobranoc kociaku!

— O! — wstrząsnęła gniewnie główką — więcej poufałości jak znajomości! — I szybko znikła w drzwiach pokoju.

Marja poszła za nią, a gdy wreszcie znalazła się w swojem łóżeczku, rzewne łzy zalały twarz sieroty, a różowe usteczka szepnęły:

— A przecież w życiu można być szczęśliwą, bardzo szczęśliwą...

ROZDZIAŁ IX.

Pięć dni minęło, często, bardzo często, w tych dniach Lucjan ściskał białą dłoń dziewczyny. Edmund nie mógł jeszcze powrócić. Ciotka Agnieszka obejmowała ze zwykłą sobie energją ster gospodarstwa. Tego dnia miała więcej czasu i dogadzając prośbom Marji i Bronki mieli się wybrać do ruin. Łucjan ułożył plan wycieczki a Bronka przebiegała pokoje rzucając, to Łucjanowi, to Marji wesołe słowa.

Dzień, jakby życzeniom ich dogadzając był piękny, słońce świeciło na lazurowem niebie, pogodnie.

Po obiedzie Lucjan kazał osiodłać dwa konie i zaprządz do powozu. I uśmiechnięty, wesoły oczekiwał na panie wsparty na szabli, która pod silną dłonią, gięła się prawie. Nareszcie weszła ciotka, a za nią ukazała się pogodna buzia Bronki. Ślicznie wyglądała w niebieskiej mocharowej sukience, ubieranej gazą i wielkim Rembrand kapeluszu, którego długie szarfy powiewały w powietrzu.

Wsiadła z ciotą do karety z żalem patrząc na osiodłane konie. Teraz wyszła Marja. Smukła jej kibić uwydatniała się ślicznemi, okrągławemi linjami, czarna z krepowym pasem

— Powiedz mi Lucy...

— Lucy!...

Szepnęła bezwiednie, a głos jej brzmiał tak gładko, tak dźwięcznie. Młodzieniec zatrzymał się z uśmiechem:

— Dziękuję...

Szli wolno ku cieplarni, nie spiesząc się wcale. On mówił, wznosząc lekko głowę ku górze:

— Patrz jak ślicznie rozwijają się lilje i konwalje czego im potrzeba? — słońca. One to słońce kochają, bez niego więdną, usychają, im do życia słońca potrzeba. I człowiek jest do tego kwiatka podobnym, a jego słońcem jest miłośc do osoby wyższej duchem, piękniejszej ciałem... Miłość jest potrzebą natury i serca ludzkiego, bez miłości życie ucieka jak potok bystry i niknie bez śladu, zostawiając w łożysku trochę błota i nic więcej... Człowiek nie kochający, nie jest zdolny do żadnego wyższego celu, miłość, miłość dla artysty natchnieniem, dla żołnierza, odwagą, dla przeciętnego człowieka ochotą do pracy. Praca dla nas samych jest uciążliwą, gdy jednak pracujemy na osobę ukochaną, każde zajęcie zdaje się nam lekkiem. I dla miłości zniesiemy śmierć, wszystko bez jęku, z uśmiechem. Puszcza wydaje się nam rajem, gdy osobę okochaną mamy przy sobie, najnędzniejsze schronienie, pałacem, suchy kawałek chleba, ucztą! A znów bez miłości, miasto wydaje nam się, pustynią, pałac, garstą kamieni, ludzie, szaleńcami!

Słuchała go w milczeniu, jej teraz ta aleja była rajem, bo on szedł przy niej, bo widziała czyste kontury jego rysów i blask błękitnych źrenic. Onaby chciała, by ta aleja ciągła się w nieskończoność i by oni szli tak obok przez całe życie. O, onaby się nie zachwiała ani przez chwilę, nie osłabłaby, z jego źrenic czerpałaby siłę wytrwania, z jego słów czar życia i niczby jej do szczęścia nie brakowało, byle on był przy niej, byle był tak jak dziś dobry, kochający! Nie wiedziała,

— **Wiedeń** 6 listopada. Zamknięcie giełdy o godz. 2 m. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 616 50, Akcje węg. Zakł. kred. 630·—, Akcje Anglobanku 261·50, Akcje Unionbanku 510·50 Akcje Laenderbanku 393·25, Akcje Bankverein 418·—, Akcje Bodencredit 847·—, Akcje gal Banku hipotecznego —·—, Akcje kolei państw 620·50, Akcje kolei południ. 63 25, Akcje tramw. lit. a) 245·—, lit. b) 241·—, Akcje kolei Elbtal 465·—, Akcje kolei Północnej 5510, Akcje kolei Czerniowieckiej —·—, Akcje Alpiny 342·50, Akcje Rima Muranji 408·—, Akcje pragskiego Towarzystwa żelaznego 1.326, Akcje fabryki broni 253·—, Akcje tureckie tytoniowe 267·—, Oblig. węg. indemn. 92·90, Renta majowa 98·55, Austr. renta koron. 95·50, Węgierska renta koron. 93·—, 56 l. listy Tow. kred. ziemsk. 90·30, 4 proc. listy Banku kraj. 92·—, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 99·—, 4 proc. listy Banku hipot. 89·50, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 97·15, 5 proc. listy Banku hipot. 109·50, 4 proc. Gal. oblig. propin. 96·40, 4 proc. Gal. poż. kraj. z 1893 r. 92 90, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 87·35, Losy tureckie 91·50, Marki 117·25, Ruble 254·—.

— **Wiedeń** 6 listopada. **Kursa giełdy wiedeńskiej.**

Losy a) procentowe: Austr. zakł. kr. z obl. pr. z r. 1880 3 proc. 259·50; Austr. zakł. kr. z. ob. pr. z r 1889 3 proc. 250·—; Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 500·—; Uregulow. Dunaju z 1870 100 zł. 5 proc. 263·25: Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 247·—; Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 3 proc. 78·75; Tureckie obl. prem. kolej. po 400 fr. 91·—. *b)* bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 15·60; Zakł. kredyt. dla h. i p. po 100 zł. 401·50; Clary 40 zł. m. k. 154·—; Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 83·—; Losy m. Krakowa 20 zł. 75·—; Pożyczka m. Lublany 61 zł. 67·—; Ofen 40 zł. 168·—; Palffy 40 zł. m. k. 170·—; Czerw. krzyża austrj. tow. 10 zł. 48·25; Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 24·—; Losy fund arc. Rudolfa 10 zł. 55·—; Salma 40 zł. m. k. 230·—; Pożyczka salcburska 20 zł. 79·—; Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 265·—; Losy komunalne m. Wiednia z 1874 roku 397·—.

— **Wiedeń** 6 listopada. (*Giełda towarowa*). Cukier surowy od k. 19·40 do —·—. Tendencja stała. Nafta galicyjska od k. 33 50 do —·—. Tendencja niezmieniona. Spirytus od koron 38 60 do —·—. Tendencja niezmieniona.

— **Berlin** 6 listopada. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 194·25, Staatsbahny 153·10, Disconto Comandit 170·90, Berlińskie Tow. handl. 130 40, Laura 178·40, Bochumery 160 40, Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za gotówkę 216·85, Kolej warszaw. wied. —·—, Kolej morza Śródziemnego 93·40, Kolej Meridionalna 133·—, Losy tureckie 95·—, Renta włoska —·—, „Harpener" kopalnie węgla 156·10, Kolej Marienburg-Mława —·—, Konsolidation 282·50, Lombardy 16·10, Kolej Henry 87·—, Niemiecki bank narodowy 97·75, Kanada Profered 110·90; Akcje żeglugi hamburskiej 104·90.

Berlin 6 listopada. Austr. banknoty 85·35, ...rus 32 90.

Frankfurt 6 listopada. Austr. kred. 194·25; Kolej państw. —·—; Laura —·—; Disconto 171·10; Alpiny —·—.

— **Paryż** 6 listopada. 3% renta 100·77; ...ka 26 85.

Drobne Ogłoszenia

po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenie 30 hal.

Akompanjuję do śpiewu i udzielam lekcyj fortepianu najnowszą metodą po najprzystępniejszych cenach. Zgłoszenia listowne; „Leila" poste restante Lwów.

Administracji większego majątku ziemskiego poszukuje postępowy gospodarz. — Adres wskaże z grzeczności Dr. O. Wasser, adwokat we Lwowie, ulica Trzeciego Maja 17. 973

Bilety wizytowe, zaproszenia, karty i listy ślubne, wykonywa po niskich cenach, zakład artystyczno-graficzny Antoni Przyszlak we Lwowie, ul. Lindego 4.

Francuzka, młoda, wykształcona, znajdzie przy polskiej rodzinie we Lwowie pomieszkanie (osobny pokój) i usługę za udzielanie godziny dziennej lekcji 15-letniej panience. Bliższa wiadomość w Administracji „Dziennika Polskiego". 1071

Haya antiseptyczny puder dla niemowląt i dzieci jest najlepszą i najskuteczniejszą podsypką. Do nabycia we wszystkich aptekach. 959

Kawa „SYRIUSZ" Lwów, ul. 3-go Maja l. 2, pół kilo 65 ct., 75 ct i wyżej. 979

Młody, inteligentny, uczciwy człowiek, (były jedn rocz. ochotnik), pragnąc zabezpieczyć sobie byt podczas dalszych studjów, poszukuje miejsca praktykanta w rzemiośle na krótki termin. Łaskawe zgłoszenia: „Praca", Lwów, poste restante. 1069

Najtaniej urządza pogrzeby przedsiębiorstwo pogrzebowe „Stella" K. Słotołowicza, Lwów, Wałowa 11. 893

Najtaniej! Wełny, flanele, barchany, chustki zimowe, płótna i chiffony, polecają F. Kornecki i Sp. we Lwowie, pasaż Hausmanna. 1061

Praktyczna nauka kroju sukien damskich według systemu francuskiego, przez F. W. wyszła nakładem wydawnictwa „Mód paryskich" Lwów, ul. Akademicka l. 10. Cena egzemplarza oprawnego w karton wynosi 2 kor. 20 hal. Z przesyłką pocztową 2 kor. 40 hal. Za zaliczką nie wysyła się.

Realność w Stanisławowie. Dom nowo murowany na cele piekarni (dwa piece) wraz z budynkami gospodarczymi zaraz do sprzedania z wolnej ręki. Cena szacunkowa 22 000 koron Co do warunków sprzedaży i wysokości kwoty pozostać mogącej przy realności, bliższe informacje w Banku mieszczańskim w Stanisławowie. 1051

Rydze kiszone w baryłeczkach 5 kilowych za 2 złr. wysyła opłatnie Julian Markowski, Uście ruskie. 1042

Seminarzystka poszukuje lekcji. Bliższa wiadomość w Administracji „Dziennika Polskiego".

Sensacyjne powieści po bajecznie niskich cenach nabyć można w admninistracji „**Smigusa**" (Lwów, ulica Akademicka 10) a mianowicie: *Miłość zwycięża*, powieść Juljusza de Gastyne cena 30 ct. *Jasnowłosa*, powieść z francuskiego (25 arkuszy druku), cena 40 ct. *O Męża*, powieść z francuskiego, 25 ct. Na przesyłkę pocztową należy nadesłać 5 ct. za każdą książkę, Za zaliczką nie wysyła się. Należytość nadsyłać należy w markach pocztowych lub przekazem.

Węgiel kamienny górno-śląski, poleca biuro spedycyjne St. Tuszyńskiej, Akademicka 12, po cenach umiarkowanych. 1070

Odpowiedzialny za redakcję: Dr. K. Ostaszewski-Barański

Właściciele i wydawcy: Dr. K Ostaszewski-Barański Milski i Sp. — Z drukarni M. Schmitta i Sp.

jak i kiedy znaleźli się przed cieplarnią. Dopiero świeży głos Bronki wyrwał ich z marzeń, przywrócił rzeczywistości.

— Wstydźcie się wlec tak, jak stare dziady, szkoda żeście sobie kosturów nie sprawili.

— Wypełnimy może życzenie pani tylko sobie sprawimy co innego! — Uśmiechnął się zagadkowo Łucjan.

Po wąskich schodkach, które prowadziły na dół zbiegła Bronka, Łucjan ostrożnie prowadził Marję, ramię jego tulilo do boku jej rękę. Na wąskich schodkach czuli swój oddech i różnego doświadczali wrażenia. Jego chwytała chęć gorąca, by przycisnąć tę postać smukłą do siebie, by ustami poszukać jej ust koralu, by pić z nich czar miłości. I całą siłę woli wytężał, by w czyn nie zamienić pragnienia. A ona doznawała omdlewającej rozkoszy i serce jej biło mocno i ściskało się nie uzasadnioną trwogą, może przeczuwało niebezpieczeństwo. Obydwoje lżej odetchnęli, gdy znów światło dzienne ich oblało, gdy ich otoczyła łagodna woń kwiatów.

Bronka radośnie biegała pomiędzy wazonami kwiatów. Ustawione były grupami z artystycznym wdziękiem. W środku biła fontanna, a cienkie krzyżujące się promienie wody złociły się w promieniach słońca, obok fontanny, kładąc korony kwiatów na marmurowym jej zrębie, śmiało się gorącą, purpurową barwą geranjum. Z boku grupowały się oleandry i różne gatunki róż rozkwitały ponętną, królewską, pięknością. Pod ścianą tulił się ogromny krzew mirtu, obsypany jak śniegiem białym kwieciem. Dalej pomięszane ze sobą stały palmy, rododendrony, kale, fikusy, arony... A ich cieniu tuliły się wąskie, aksamitne kanapki. W rogach zieli kwiatów i krzewów marmurową białością połyskiwały posągi

Marja była upojoną wonią kwiatów, która sprawiała jej niemal zawrót głowy, a do tego czuła nieschodzące z niej, ani na chwilę spojrzenie Łucjana. A on?... czuł dziwne rozdrażnienie, a raczej podrażnienie nerwów i myśli, serce biło mu szybko, nierówno, krew zamieniała się w palącą lawę

pod jej spojrzeniem, dłonie oparte o poręcz kanapki, były jak ogień gorące. Nie mowili do siebie nic, a jednak spojrzenia ich mówiły tyle, że usta nawet tego wypowiedziećby nie były zdolne. I coraz to żywszy rumieniec barwił lica dziewczyny i potęgowały się również blaski w oczach mężczyzny.

Bronka obleciawszy dokoła powilon, dotknąwszy każdego wazonu, zastała ich tak tonących w sobie oczyma i pociągła Marję ku wyjściu.

— Chodźmy stąd! Tu tak gorąco!

Łucjan, gdyby był mógł, wyrzuciłby ją za teraz dziesiąta górę, zawadzała mu tem niewczesnem odezwaniem się i ciekawemi spojrzeniami, jakiemi ich śledziła. Marja poszła za dziewczyną, on za niemi. Bronka prowadziła ożywioną rozmowę z Marją i nie miała wcale ochoty odejść. Słońce już zaszło i lekki wiatr przeciągał nad konarami drzew, budząc w ich gałązkach przeciągle echa wieczoru. Gdy nareszcie weszli do dworu, zatrzymano się przy drzwiach jej pokoju. Teraz Łucjan nie miał ochoty odejść.

— Jutro zrobimy sobie wycieczkę do starych ruin.

— O nie! — zaprzeczyła Marja żywo — jutro mam tyle zajęcia!

— Czy się obawiasz tak jak Bronia, że się ukaże duch Konrada lub szatani strzegący zaklętych skarbów?

— Nie! Nie boję się wcale, bo się nie boję niczego oprócz... — urwała nagle zarumieniona.

— Kogo? — podchwycił.

— Ciebie... — dokończyła podając mu rączkę na pożegnanie.

— Czym tak straszny, że mnie się aż bać potrzeba? — zapytał ze słodyczą w głosie, nie wypuszczając białej rączki z rozpalonych dłoni.

— Nie... Ale masz w sobie coś, co mi się ciebie obawiać każe.